

KRZYŻYK.

Dar drogiej Matki, od dni dziecinnych
Na piersi krzyżem połyska;
On mnie umacniał w latach niewinnych,
Dziś krzepi gdy ból uciska.

Z ruin przeszłości, z wszystkich pamiątek,
Ten krzyżyk tylko ocalał,
I jak relikwija, ów drogi szczątek
Strzeże, bym piersi nie skalał. . . .

A w dni niedoli straszne, tułacze,
Gdy boleść serce opasze,
Gdy już mi ulgi nie dają płacze,
Krzyżykiem ognie jej gaszę.

A w dni niedoli straszne, tułacze,
Gdy ciosy padają chmarą,
Krzyżyk rozpędza ciemne rozpacze
Kochanej Matki mej wiarą!

Stefan z Opatówka.

Nemezis u studni.

FRASZKA

Władysława Tarnowskiego.

Z gór zstępowałem o zachodzie słońca,
Wodospad grzmiał pod festonami lasów
Rzuconych po skał szczytach; — gdzieś od końca
Doliny flet się odzywał — jak czasów

Przeszłych wspomnienie . . . wśród duszy marzącej —
A echo jego konało wśród gór,
I coraz bliżej mu towarzyszący
Gdzieś w dali dzwoneków pobrzękiwał chór! . . .
Lecz towarzyszy całodzienne żarty
Tak były sporne z cudami natury,
Że poprzysiągłem sam odwiedzać góry, —
A jak dojrzyście na końcu tej karty
Pomściła mnie tam prześliczna dziewczyna —
Niebita w ciemię, choć zrazu nieśmiała.
Kiedy u wiadra mozolnie się zgina,
A zgraja pusta na fundusz ją brała,
Rzekłem: „daj wody nam śliczna dziewczyno,
Bom jest spragniony z całą mą drużyną.“
Rzekła z patosem Rebeki bez mała:
„Nie tylko ciebie pielgrzymie! napoję,
Ale . . . i osły twoje.“

Już włos siwy!

Już włos siwy! O mój Boże!
Tak to późno już,
Że mi życie dać nie może
Żadnych więcej róż!
 Żadnych więcej! Ha — daremnie
 Już o szczęściu śnić,
 Kiedy w kruczych zwojach — srebrny
 Włos zaczyna lśnić!
Już zapóźno! — Szkoda przecie
Młodocianych lat,
I tych marzeń, co jak kwiecie
Wiatr gdzieś rozwał w świat!
 I sny moje złote — cudne
 Rozprysły gdzieś w mgle;
 Dziś nie gonię mary złudnej,
 Więc nieć życia rwę . . .